

Dziennik Białostocki

Redakcja i Administracja: Białystok Rynek Kościuszki Nr. 1. Telefon Nr. 63.

Pan Czczerin przyjeżdża do Warszawy

Pozwól to na wznowienie rokowań o zawarcie traktatu handlowego

WARSZAWA 22. II. Sensacja polityczna najbliższej przyszłości będzie

spotkanie p. Czczerina z min. Skrzyńskim w Warszawie.

W chwili obecnej toczą się w sprawie zamierzonego spotkania ożywione rokowania pomiędzy rządami polskim i sowieckim.

Wobec niemożliwości układu stosunków pomiędzy Polską a Rosją, pomimo zawarcia traktatu rzymskiego, kwestia omówienia dalszego rozwoju tych stosunków jest wciąż aktualna, jeżeli nie paląca. Rząd sowiecki przekonał się już prawdopodobnie, że miliony, wyrzucone na agitację dywersyjną na Kresach, niewiele mu przyniosą korzyści istotnych, natomiast podrywają doń wszelkie zaufanie nie tylko w Polsce, ale i w całym świecie cywilizowanym. Czas więc najwyższy zarzucić niebezpieczną grę i pomyśleć o znalezieniu jakiejś platformy dla znośnego współżycia sąsiedniego.

Jak się dowiadujemy, najważniejszym celem zjazdu p. Czczerina z ministrem Skrzyńskim jest ruszenie z martwego punktu, na jakim utknęły rokowania o zawarcie traktatu handlowego między Polską a Rosją.

Wice-premjer Thugutt w Krakowie

Narady i wywiady

Z Krakowa donoszą:

Przybył tu wicepremjer Thugutt. Pobyt ministra Thugutta ma charakter prywatny i potrwa dwa dni.

W ciągu dnia wicepremjer Thugutt odbył szereg narad z wybitniejszymi profesorami uniwersytetu i politykami, interesując się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

W tutejszych kołach politycznych łączą pobyt wicepremiera Thugutta w Krakowie nie tylko ze sprawą Uniwersytetu Ukraińskiego, ale i z zagadnieniem uzdrowienia naszej administracji.

Jac się między innymi przygotowaniami do otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego.

Doroczny bal Szwoleżerów

Zaszczyli go swą obecnością

Prezydent Rzeczypospolitej

i Marszałek Polski

Józef Piłsudski

WARSZAWA 22. II. Nocy ubiegłej w salach kasyno oficerskiego odbył się doroczny bal 1-go pułku szwoleżerów, który zaszczyli swą obecnością

p. Prezydent Rzeczypospolitej oraz Marszałek Piłsudski.

Marszałek Piłsudski przybył o godz. 10 m. 10, witany przy wejściu do kasyna przez gen. Żeligowskiego, dowódcę O. K. I.

gen. Konarskiego, dowódcę 2-ej dywizji kawalerji gen. Dreszer-Orlicza, dowódcę miasta gen. Suszyńskiego oraz dowódcę 1-go pułku szwoleżerów pułk. Głogowskiego wraz z korpusem oficerskim.

W chwili, gdy Marszałek po powitaniach wchodził na stopnie schodów, fanfary odegrały marsz, następnie zaś orkiestra 1-go pułku szwoleżerów wykonała

hymn narodowy.

Wchodzącemu na salę Marszałkowi zebrałi goście zgromadzeni długo niemiłkłą owację.

Punktualnie o godz. 11-ej, witany przez generalie przy dźwiękach hymnu narodowego, przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie generalnego adjutanta gen. Zaruskiego.

Niebawem po przybyciu p. Prezydenta staropolski polonez rozpoczął długi szereg tańców. Ochoczo bawili się zebrani na sali goście, wśród których widzieliśmy min. spr. zagranicznych p. Skrzyńskiego, szefa francuskiej misji wojskowej gen. Dupont, attache wojskowego ambasady francuskiej pułk. Platon oraz wielu innych.

O godz. 12-ej, zagnany hymnem narodowym, odejść

niem narodowym odejść p. Prezydent, zaś o godz. 1-ej opuścił kasyno p. Marszałek Piłsudski, zagnany hymnem narodowym, fanfarami oraz okrzykami: „Wraca, Komenda do armji”.

Bal przeciągnął się do białego rana.

W Warszawie przebiegał p. Prezydent, zaś o godz. 1-ej opuścił kasyno p. Marszałek Piłsudski, zagnany hymnem narodowym, fanfarami oraz okrzykami: „Wraca, Komenda do armji”.

Bal przeciągnął się do białego rana.

W Warszawie przebiegał p. Prezydent, zaś o godz. 1-ej opuścił kasyno p. Marszałek Piłsudski, zagnany hymnem narodowym, fanfarami oraz okrzykami: „Wraca, Komenda do armji”.

Bal przeciągnął się do białego rana.

W Warszawie przebiegał p. Prezydent, zaś o godz. 1-ej opuścił kasyno p. Marszałek Piłsudski, zagnany hymnem narodowym, fanfarami oraz okrzykami: „Wraca, Komenda do armji”.

Bal przeciągnął się do białego rana.

W Warszawie przebiegał p. Prezydent, zaś o godz. 1-ej opuścił kasyno p. Marszałek Piłsudski, zagnany hymnem narodowym, fanfarami oraz okrzykami: „Wraca, Komenda do armji”.

Bal przeciągnął się do białego rana.

W Warszawie przebiegał p. Prezydent, zaś o godz. 1-ej opuścił kasyno p. Marszałek Piłsudski, zagnany hymnem narodowym, fanfarami oraz okrzykami: „Wraca, Komenda do armji”.

Bal przeciągnął się do białego rana.

W Warszawie przebiegał p. Prezydent, zaś o godz. 1-ej opuścił kasyno p. Marszałek Piłsudski, zagnany hymnem narodowym, fanfarami oraz okrzykami: „Wraca, Komenda do armji”.

Bal przeciągnął się do białego rana.

W Warszawie przebiegał p. Prezydent, zaś o godz. 1-ej opuścił kasyno p. Marszałek Piłsudski, zagnany hymnem narodowym, fanfarami oraz okrzykami: „Wraca, Komenda do armji”.

Bal przeciągnął się do białego rana.

W Warszawie przebiegał p. Prezydent, zaś o godz. 1-ej opuścił kasyno p. Marszałek Piłsudski, zagnany hymnem narodowym, fanfarami oraz okrzykami: „Wraca, Komenda do armji”.

Bal przeciągnął się do białego rana.

W Warszawie przebiegał p. Prezydent, zaś o godz. 1-ej opuścił kasyno p. Marszałek Piłsudski, zagnany hymnem narodowym, fanfarami oraz okrzykami: „Wraca, Komenda do armji”.

Bal przeciągnął się do białego rana.

W Warszawie przebiegał p. Prezydent, zaś o godz. 1-ej opuścił kasyno p. Marszałek Piłsudski, zagnany hymnem narodowym, fanfarami oraz okrzykami: „Wraca, Komenda do armji”.

Bal przeciągnął się do białego rana.

W Warszawie przebiegał p. Prezydent, zaś o godz. 1-ej opuścił kasyno p. Marszałek Piłsudski, zagnany hymnem narodowym, fanfarami oraz okrzykami: „Wraca, Komenda do armji”.

Bal przeciągnął się do białego rana.

W Warszawie przebiegał p. Prezydent, zaś o godz. 1-ej opuścił kasyno p. Marszałek Piłsudski, zagnany hymnem narodowym, fanfarami oraz okrzykami: „Wraca, Komenda do armji”.

Bal przeciągnął się do białego rana.

W Warszawie przebiegał p. Prezydent, zaś o godz. 1-ej opuścił kasyno p. Marszałek Piłsudski, zagnany hymnem narodowym, fanfarami oraz okrzykami: „Wraca, Komenda do armji”.

Bal przeciągnął się do białego rana.

W Warszawie przebiegał p. Prezydent, zaś o godz. 1-ej opuścił kasyno p. Marszałek Piłsudski, zagnany hymnem narodowym, fanfarami oraz okrzykami: „Wraca, Komenda do armji”.

Bal przeciągnął się do białego rana.

W Warszawie przebiegał p. Prezydent, zaś o godz. 1-ej opuścił kasyno p. Marszałek Piłsudski, zagnany hymnem narodowym, fanfarami oraz okrzykami: „Wraca, Komenda do armji”.

50.000.000 złotych na 10% rocznie

dostaną cukrownicy

Ciekawa rzecz, co na tem zyskają konsumenci

(b). Przebywający od kilku dni w Warszawie przedstawiciel angielskiej grupy finansowej, p. Gaedner, zawarł z reprezentantami naszego cukrownictwa umowę, na której mocy polski przemysł cukrowniczy otrzyma 2.000.000 funtów sztelniogów pożyczki, oprocentowanej w wysokości 10 proc. rocznie.

W wyniku dłuższych konferencji z p. premierem Grabskim, pierwsza rata w wysokości 500.000 f. szt. wypłacona zostanie w marcu r. b., następną w tej samej wysokości — w kwietniu. Reszta pożyczki wypłacona w lecie.

To samo konsorcjum do spółki z cukrownikami polskimi nabyło Bank Angielsko - Polski w Warszawie.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Udziały podzielono w sposób następujący: 60 proc. posiadała kapitał angielski, 40 proc. cukrownicy, przyczem ci ostatni kapitał swój wnoszą w akcjach Banku Polskiego.

Po producentach mają głos robotnicy

Postulaty sfer pracowniczych, zgłoszone na posłuchaniu u Premiera rządu

WARSZAWA 22. II. Po serii narad z producentami i wysłuchaniu ich postulatów dotyczących ożywienia gospodarczego, Prezes Rady ministrów i minister skarbu p. Władysław Grabski odbył naradę z przedstawicielami sfer pracowniczych w celu wysłuchania ich postulatów, zmierzających do złagodzenia ciężarów, jakie ponoszą sfery pracownicze przy sanacji życia gospodarczego.

Zagajając naradę p. Premier podkreślił, iż rząd zdaje sobie sprawę, że brzenie sanacji życia gospodarczego spada na ciężary pracowników i rozumie, iż samo udzielanie zapomóg bezrobotnym nie rozstrzyga sprawy. Z tych względów rząd dąży do przeciwdziałania bezrobociu i w tym celu wysłuchać chce poglądów przedstawicieli sfer pracowniczych.

Do głosu zapisali się wicemarszałek Sejmu p. Gdyl, posłowie Diamand, Żulawski, Waszkiewicz, Zaremba, Malinowski, Jaworowski, przedstawiciele związków Majkowski, Kosmaczewski i Adamkiewicz, radni miejski Alter i inni. Na posiedzeniu przed południem przemawiali następujący działacze:

Posł. Diamand wskazywał, iż głównym niedomaganiem życia gospodarczego jest słaba konsumpcja krajowa, której nie może podnieść wysuwane jednostronnie przez przemysłowców obniżenie płac i przedłużenie dnia pracy. W pewnej mierze zwiększyć konsumpcję może zniesienie podatków, natomiast musi być ożywienie eksportu drogą wprowadzenia ułatwień. Poza tym dążyć należy do zwiększenia siły konsumpcyjnej ludności przez zwalczanie drożyzny. Z konkretnych postulatów mowa wysunął potrzebę regulowania zasiłków dla bezrobotnych w stosunku do wskazań drożyznianego oraz

przedłużenia czasu otrzymywania zasiłków.

P. Majkowski wskazał na to, iż bezrobocie zwiększyć może niebawem dopływ optantów z Niemiec, których losem rząd musi się zająć. Poza tym wskazywał potrzebę pomocy dla przemysłu w kierunku uruchomienia rynku budowlanego.

Posł. Żulawski wskazywał na potrzebę rewizji cen węgla, które nie uległy redukcji mimo zwiększonej znacznie wydajności pracy robotniczej. Mówił o potrzebie równomiernego rozdzielania zamówień kolejowych na wszystkie zagłębia węglowe, nieoddawania zamówień rządowych fabrykom zagranicznym i wskazywał na konieczność ingerencji rządu w kierunku opóźnienia przez utrudnienie wywozu surowca. Główny nacisk kładł mówca na ożywienie ruchu budowlanego wysuwając konieczność ingerencji rządu w kierunku opóźnienia ujawniających się spekulacji, która zwiększając się zapotrzebowanie wywołuje nieumiejętnie usprawiedliwioną zwyczajną cenę. Wreszcie bronił ustawodawstwa ochronnego.

W odpowiedzi na poruszone sprawy p. Premier zaznaczył, iż sprawa rozdzielania zamówień kolejowych będzie przez rząd zbadać i z całą bezstronnością załatwiona, oddawanie zamówień rządowych zagranicy jest obecnie i będzie w dalszym ciągu jedną z silnie zwalczanych. W kierunku ożywienia ruchu budowlanego Rząd przejawia dużą energię, decydując się na odpowiednie ofiary, w tym kierunku muszą iść również samorządy, jak i pewne kategorie ludności, a przede wszystkim lokatorzy, których opodatkowanie stworzyć musi odpowiednie fundusze budowlane. Przed ujawnianiem się spekulacji bronić będzie w pewnej mierze polityka kredytowa.

Port w Gdyni rośnie

Choć port w Gdyni znajduje się dopiero w budowie i nie jest jeszcze otwarty dla właściwej eksploatacji, jednak cyfry jego obrotu towarowego i żeglugowego przedstawiają się już całkiem pokaźnie. Do portu weszło w r. 1924 28 statków rządowych nie wojennych, 25 statków motorowych przybrzeżnych, 293 statki parowe, 19 statków żaglowych; razem 335 statków żeglujących; netto 1.843.333 pasażerami, natomiast 2.305 kutrów i 127 łodzi rybackich z 235 tonn ryb. Oceanicznych statków wyszło 21 parowych i 6 motorowych z tonażem 40.616 tonn, 15.050 pasażerami i 9.086 ładunku. Roczny łączny obrotu tonażu wynosi 5.408 statków o tonażu 123.050 tonn, nie licząc w tonażu łodzi rybackich. Oplat portowych Gdynia za rok 1924 dała 12 i pół tysięcy złotych.

Dajmy opiekę polkom we Francji

Aby młode emigrantki nie przepadały we francuskich domach publicznych

WARSZAWA 22. II. Wobec podpisania nowej konwencji emigracyjnej z Francją, rząd polski dokłada starań, aby ze strony społeczeństwa naszego emigranci we Francji doznawali większej opieki. Przedstawiciele spraw emigracyjnych p. Gawroński, dyrektor departamentu i p. Sokółowski, radca prawny dla spraw emigracyjnych w Paryżu, odbyli onegdaj konferencję z przedstawicielkami organizacji kobiecych w Warszawie. Chodzi o otoczenie opieką i danie pomocy kobietom, wyjeżdżającym do Francji na roboty. Emigrantki nasze

nałone i biedne narażone są nie tylko na wyzysk ze strony pracodawców, ale często wpadają w ręce handlarzy żywym towarem. Należy przed wyjazdem z Polski dać im adresy stowarzyszeń opiekuńczych we Francji, a tam, na miejscu pobytu czuwać nad nimi. Rolę opiekuńczą powinna

organizacja kobiet polskich, porozumieją się z organizacjami kobiet francuskich, aby akcja mogła być intensywna i skuteczną. Pomyślano utworzenie we Francji stanowiska sekretarki polskiej, która udzielałaby in-

Aby Polskę zostawić potomności odbudowaną

radzik ma rząd i społeczeństwo

WARSZAWA 22. II. W nadchodzący wtorek odbędzie się pod przewodnictwem p. prezesa Rady ministrów konferencja z przedstawicielami miast i zainteresowanych sfer finansowo-gospodarczych w sprawie uruchomienia budownictwa domów mieszkalnych.

Hieny budowlane zaczynają żer

Już zdrożały cegły i szkło

WARSZAWA 22. II. Po pierwszych konferencjach w sprawie ożywienia ruchu budowlanego, już podwyższone zostały ceny niektórych materiałów budowlanych. A więc cena 1 mtr. kw. szkła szklanego skoczyła z 240 zł. na 4 zł., 1.000 sztuk cegieł — z 40 zł. na 62 zł.

WALKA O 60.000 KONCESJI

Co o tem mówi poseł Polakiewicz

WARSZAWA 22. II. — Jakże były motywy tego rozporządzenia?

— Przedewszystkiem interes państwa. W Polsce mamy około 190.000 inwalidów i około 200.000 wdów i sierot po poległych, pobierających zaopatrzenie ze skarbu, który w ten sposób spłaca święty i moralny dług, zaślgnięty wobec najlepszych synów Ojczyzny.

Przypominam, że Polska, niestety, nie dotrzymała wszystkich tego rodzaju zobowiązań (kawalerowie „Virtuti Militari”, ziemia dla żołnierzy). Rząd rozporządza 60.000 koncesji.

Z tego zestawienia widać, że ograniczenie odbierania koncesji na korzyść dotychczasowych właścicieli, dałoby się przeprowadzić jedynie ze znacznym uszczerbkiem dla skarbu i dla inwalidów.

Państwo musi się troszczyć o swą przyszłość, a żołnierz Rze-

czyńspolitej musi mieć to przekonanie, że w razie okaleczenia czeka go serdeczna opieka.

Przez cały czas trwania tej kampanji dotychczasowi koncesjonariusze musieli się przygotować na obecny jej rezultat.

— Czem pan poseł tłumaczy upór posłów żydowskich?

— Stanowisko Koła żydowskiego jest dla mnie niezrozumiałe.

Argument, że ostrze ustawy jest antysemitckie,

uważam za stojący poniżej godności mojej, komisji opieki społecznej i samych żydów. W moim posiadaniu znajdują się rezolucje inwalidów-żydów, którzy w sposób jaknajbardziej stanowczy potępiają stanowisko Koła żydowskiego, twierdząc, że broni ono klasy ludzi samoznanych. Przez wykonywanie dotychczasowych koncesji klasa ta dorobiła się średnich, a często poważnych majątków.

— Jak należy rozumieć obro-

Niebywały skandal

Panowie posłowie, macie wreszcie sposobność zainterpelowania rządu w poważnej sprawie

Skorzystajcie z tego jaknajbardziej

WARSZAWA 22. II. Ody w sądzie okręgowym ujawniono potworne znęcanie się nad artystką Lucyną Micheli-sówną przez przodownika policji w Otwocku, Stanisława Konecznego, „Express Poranny” zwrócił się do władz właściwych zapytaniem: jaka kara spotkała przodownika, który w tak

okrutny sposób splamiał mundur policji polskiej. Odpowiedź, jakiej udzielono za pośrednictwem urzędowej P.A.T., jest tak zredagowana, że nawet w naszych nieuprzedzonych stosunkach uważana być musi za *curiosum*. Oto jej brzmienie:

W związku z artykułami, które pojawiły się w prasie warszawskiej, dotyczącej sprawy Micheli-sówny, przodownika policji państwowej, Konecznego, ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że komendant okręgu warszawskiego Pol. Państw. polecił komendantowi powiatu warszawskiego przeprowadzenie dochodzeń. W zależności od rezultatów będą powzięte dalsze decyzje.

Tak więc — choć skandaliczna sprawa Konecznego stwierdzono sądownie, choć ofiara jego tortur przesiedziała 4 lata w więzieniu niewinnym, oficjalny komunikat opowiada sobie dobrodusznym o „rzekomym torturowaniu” i obiecuje zbierać się dopiero do „przeprowadzenia dochodzeń”.

A tymczasem Koneczny netylko spaceruje swobodnie po bo-

żym świecie, ale sprawuje wysocę odpow. — Inny urząd komendanta jednego z posterunków policyjnych w okolicy wilejskiej.

I któż się teraz będzie dziwił postępowaniu wyrotowej na kresach, skoro strażnikami bezpieczeństwa publicznego bywają ty, w rodzaju owego Konecznego?

Wzywamy Wysokiej Sejm, ażeby dał natychmiastowe i zdecydowane wzmocnienie do głębi opinii publicznej i polecił ukarać surowo netylko Konecznego, ale i jego zbyt tolerancyjnych zwierzchników.

Koncesje są dobrodziejstwem w rękach państwa, które musi obdzielić nimi uprzywilejowanych obywateli, za jakich bezwzględnie uważam inwalidów, wdowy i sieroty po poległych. Tego prawa bronić będę z całą odpowiedzialnością.

(b) Onegdaj sejmowa komisja skarbowa na propozycję referenta pos. Polakiewicza (Wyzwolenie) — stałego rzecznika na terenie parlamentarnym inwalidów, przeszła do porządku dziennego nad poprawkami Koła żydowskiego do rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o rewizji koncesji.

Wynik głosowania tak wzburzył obrońców dotychczasowych koncesjonariuszy, że na znak protestu opuścili salę obrad i następnie wystosowali patetyczny list do p. marszałka Rataja.

W tym celu powołał członkowie Koła żydowskiego nie wezmą udziału w zebraniu, wydanym na cześć francuskiego ministra pracy, p. Justyna Godarta.

Czemu to jednak posłowie żydowscy z takim uporem i zaciekłością zwalczają rozporządzenie, nadające uprawnienia inwalidom?

O wyjaśnienie całej tej sprawy prosimy p. referenta Polakiewicza, który udzieli nam następujących źródłowych informacji:

— Na obecny „problem inwalidzki” składają się dwa czynniki:

naturalna tendencja społeczeństwa do wynagrodzenia inwalidów, często najdzielniejszych żołnierzy polskich, przez danie im lejszej pracy i przywrócenie przez to do prawa życia normalnego. To raz. Drugi czynnik to troska o skarb państwa — zmniejszenie jego wydatków przez zredukowanie ilości osób, pobierających zaopatrzenie od rządu. Pośredni podział całkowicie już Sejm Ustawodawczy w ustawie inwalidzkiej i w odpowiednich rezolucjach.

Obecny Sejm zdecydował się wkroczyć na drogę koncesyj i nałagać ich inwalidom oraz wdowom i sierotom po poległych. Stało się to na podstawie mojego układu z marca 1923 r. Dalej komisja opieki społecznej, przy lojalnej współpracy wszystkich klubów sejmowych, wstąpiła do luby z rezolucją, wzywającą rząd do opracowania projektu ustawy, wypowiadającej koncesje dotychczasowym ich posiadaczom, a nadającej je inwalidom.

Wszystkie te zabiegi znalazły swój wyraz w ustawie o pełnomocnictwach, a rezultatem końcowym kampanii było z dn. 27 grudnia 1924 r. rozporządzenie n. Prezydenta

Ruch parcelacyjny jest dziś mniejszy niż przed wojną

WARSZAWA 22. II.

Jest faktem niezbitym, iż ustawa o wykonaniu reformy rolnej z 15 lipca 1920 r. nie wydała oczekiwanych rezultatów.

Ruch parcelacyjny

był na ziemiach polskich przed wojną i z początkiem wojny bardzo silny. Ceny bowiem, jakie placili włościanie wobec pa-nującego głodu ziemi, były tak wysokie, iż zachęcały wielkich właścicieli do

sprzedaży majątków

w całości lub w części. Reforma rolna powstrzymała ten żywiołowy pęd włościanstwa ku ziemi, cały bowiem

obróć ziemią objęło Państwo,

topiąc go w morzu aktów, komisji, instytucji administracyjnych i sądowych i t. d.

Biurokratyzm zwyciężył tak fatalnie na reformie rolnej, iż ani jeden prywatny majątek nie został ostatecznie prawnie i formalnie przekazany na cele parcelacji. Ostatnio wszystkie spra- wy ugrzęzły

w Najwyższym Trybunale, który ma wątpliwości co do prawnej strony właszczenia.

Ponadto dotychczasowa reforma rolna nie rozróżniała dostatecznie dobrowolnego wykupu od wywłaszczenia, jeśli chodzi o cenę ziemi. Wielka własność chętnie pójdzie w obecnych ciężkich warunkach ro-bocizny rolnej na parcelację, musi jednak mieć rękojmię, iż otrzyma cenę, zbliżoną do rynkowej. Nowe reformy rolnej muszą się z tym czynni-kiem jaknajściślej liczyć. Wła-ściciel ziemski, który

zaofiaruje

sam ziemię na cele parcelacji, musi otrzymać

wyższą cenę,

niż ten, kogo Państwo zmusi do parcelacji.

Wszelkie spory w tej mierze są mniej lub więcej jawowe, podlegające reakcyjnemu reformy rolnej. Od calendar graecus.

Obserwator.

Od każdej butelki wódki---

10 groszy

na Obronę Powietrzną

Inicjatywa Inwalidy dla lotnictwu

16 tysięcy złotych

Z Kowla dotosza: Na wniosek p. Henryka Belcarza, inwalidy wojennego, koncesjonariusze wódczani w Kowlu i powiecie uchwalili w dn. 16 listopada

nb. r. zorganizować w czasie od 1 grudnia do 15 stycznia zbiórkę na rzecz Ligi Obrony Powietrznej w ten sposób, że od

każdej sprzedanej butelki wódki pobierano od kupującego dodatkowo 10 groszy.

Rezultaty zbiórki okazały się być świetne, gdyż do kasy Ligi przelano 16 tysięcy złotych na kupno dwóch aparatów lotniczych.

Obuwie zagraniczne jest hamulcem drożyzny obuwia krajowego

B. B. C. nie dopuści do zniesienia ulg celnych dla importu

Zabiegi przemysłowców obuwianych, domagających się od Rządu zamknięcia dowozu obuwia zagranicznego przez nałożenie wysokiego cła wwozowego, spotkały się ze stanowczym sprzeciwem Burza Bałania Cen.

B. B. C. uznało, iż obuwie krajowe po zniesieniu ulg cel-

nych dla importu butów zagranicznych, poszłoby jeszcze bardziej w górę i odbiłoby się na wskaźniku drożyznianym bardzo fatalnie.

Rada ministrów powinna podzielić opinię B. B. C. i dać przemysłowcom obuwianym stanowczą odprawę

SOBOWTÓR POSŁA PRAGERA

Mnóstwo osób ze świata politycznego uwierzyło w autentyczność fałszywych
bileto w wizytowych

Wczoraj policja przerwała oszustowi kolację

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA 22. I. Sekretarka jednego ze związków zawodowych, p. Kosielska, bawiąc w lokalu Komitetu Okręgowego Polskiej Partii Socjalistycznej (ul. Jerozolimskiej 6), zdradziła się bardzo na widok posła.

W kopercie p. Kosielska znalazła bilet wizytowy posła do Sejmu Pragera. Na odwrocie stronie były skrócone te słowa:

„Wobec choroby mego bliskiego krewnego, zmuszony jestem opuścić się do Szanownej Państwa na pobyt w miasteczku, które jutro o godzinie 4-ej zpróczę.”

Zdumienie adresatki nie miało granic. Wprawdzie każdy może się znaleźć

w sytuacji rozpaczliwej, lecz posła Pragera p. Kosielska nie znała osobiście, nie mogła więc sobie wytyłmaczyć, dlaczego człowiek posiadający w Sejmie licznych przyjaciół, zwraca się do niej z prośbą o pożyczkę. Jednak nazwisko wydrukowa-

ne na bilecie zrobiło swoje. P. Kosielska włożyła do koperty banknot, zaadresowała i wręczyła posłańcowi.

Tego samego wieczora sekretarka dowiedziała się od osób będących w styczności z Sejmem, że posł Prager od dwu dni jest nieobecny.

Wobec tak przykrego odkrycia, pospieszyła do komisariatu, by zameldować o swej krzywdzie.

Wdrożone śledztwo doprowadziło do sensorycznych wyników.

Okazało się, iż niemal wszystkie kluby sejmowe podejrzewają istnienie tajemniczego szantażysty, który posługuje się fałszywymi biletami posłów i senatorów, wydając pieniądze na wielką skalę.

Ofiarą jego machinacji padło kilkadziesiąt osób, w tej liczbie liczni członkowie

radz miejskiej, lekarze, adwokaci, przemysłowcy.

„Dzięki staraniom Brygady obserwacyjnej wczoraj został aresztowany „wynalazca” nowego sposobu okradania bliźnich, niejaki

Władysław Kamedulski (Żyto-mierska 2), młodzieniec

bardzo elegancki, znany bywał nielegalnych domów gry.

Ujęto go w dyżurce dozorców domu nr. 12 przy ulicy Ogrodowej, w chwili, gdy spożywał kolację, rzęsiście zakrapianą wodką.

Złodziej nagrodzony tysiącem franków za kradzież

Przesadna śpiewaczka paryska wyjeżdżająca na tournée do Ameryki

uważa zniknięcie jej futra za wróżbę powodzenia

Miss Marguerite Ramara jest młodą i piękną śpiewaczką, która od dwóch lat zachwyca w paryskiej Operze komicznej publiczność swą urodą i głosem.

Przed 3 tygodniami wyjeżdżała artystka do Ameryki. Skoro siadła w Cherbourg'u na statek, zauważyła, iż skradziono jej

kosztowne futro

Artystki są przesadnie i wierzą, że skradzione przedmioty przynoszą im szczęście, a przede wszystkim pożądaną reklamę.

Jakkolwiek szkoda futra, lecz zawsze reklama więcej jest warta. Miss Ramara doniosła więc policji o stracie i podjęła się do Nowego Yorku.

Tymczasem policja odnalazła „złodzieja”. Nazywa się Renault. Ujrzał on futro, leżące na 5 ogromnych kufach i półtuzinie mniejszych pakunków i pomyślał sobie, iż nie popełni wielkiego grzechu, skoro je zabierze z pokładu luksusowego o-

Londonia ekspozytura wojuskiego bolszewizmu, w myśl dyrektywy, otrzymanej z Moskwy, postanowiła uczcić rocznicę zgonu Lenina

wielkim wiecem, który miał zarazem stanowić manifestację łączności angielskiej klasy robotniczej z „bratnią” Rosją sowiecką.

Na wiec wybrano jedną z naj-

większych sal Londynu. Mimo jednak usilnej agitacji zdołano w niej zgromadzić zaledwie około

600 osób

plci obojej. Dla uniknięcia kompromitacji ogłoszono więc, że jest to zebranie delegatów poszczególnych organizacji komunistycznych w Anglii, reprezentujących jakoby uczucia aż — pół miliona robotników, wyznających

ideę leninizmu.

Gdy na trybunie zasiadł przewodniczący zebrania i w gorących słowach słał zaczął czynny zmarłego twórcy i wodza bolszewizmu — w oczach wszystkich słuchaczy

zabłyły łzy.

I otąd niepowstrzymane poczęły płynąć i płynąć, choć płacz nie leżał bynajmniej w intencjach zebranych. Płakali niewiasty, płakali mężczyźni, na wet cały stół przydyjający zalewał się łzami.

Aż zdumienie ogarnęło wszystkich. Bo skądże ten płacz żallosny, gdy z mównicy padają słowa o triumfie komunizmu.

Nagle wślad za łzami poczęło się odzywać

kichanie.

Najpierw zrzadka, potem coraz częściej — aż po pewnym czasie sala grzmiała od „apsików”.

Wtedy już domyślono się podstępu. Poprostu figiel złośliwy przeciwników politycznych.

Tak było w istocie. Antagoniści skoro świt wtargnęli do sali i rozstawili po kątach ciwarte

butelki z gazem, drażniącym błony śluzowe, oraz paczki z proszkiem, powodującym kichanie.

Mimo więc naturalnej niechęci wiecowników do posiłkowania się „burżuazjenskim” władzami bezpieczeństwa, musiano wezwać policję. Funkcjonariusze jej przybyli

w maskach bezpieczeństwa i niebawem okryli na galerii, otaczającej salę, butelki od gazu — lecz puste

Ktoś wpadł na pomysł zastępowania jako antidotum dymu tytoniowego. Wydobyte więc fajki, zapalono cygara i papierosa.

Lecz środek ten okazał się jeszcze zgubniejszy w skutkach. Dym tytoniowy, w połączeniu z wypełniającym salę gazem i drażniącą wonią proszku, wytworzył atmosferę wprost

nie do zniesienia.

Poczęto się dławić i krztusić; kobiety z zacerwienionymi od płaczu oczami, śpiesznie zaczęły się wymykać na świeże powietrze.

Nie pozostawało nic innego, jak skrócić program uroczystości przez odwołanie wszystkich przemówień, których zresztą nie byłoby w stanie wygłosić rzęplaki i rozkikani liderzy komunistyczni.

Odśpiewano przeto tylko „miej dymnarożkę” i odegrano marsz żałobny z towarzyszeniem odgłosów kaszlu i kichania, poczem przewodniczący wezwał obecnych mdlejącym głosem do wznieśienia

trzykrotnego okrzyku

„na cześć rewolucji, komunizmu i zmarłego twórcy Sowdepia”.

Odpowiedziała mu — trzykrotna salwa potężnego, bo powszechnego kichnięcia.

Uroczystość była skończona.

Proctwa, których trzeba słuchać z parasolem

Meteorolog berliński przepowiada po ciepłej wiosnie deszczowe lato

Prof. Heunig, znakomity meteorolog berliński, przepowiada, iż tegoroczna wiosna zacznie się wcześniej i w marcu spodziewane są dni ciepłe. Natomiast miesiące letnie obfitować będą w silne opady

I całe lato będzie wilgotne i deszczowe.

Prof. Heunig powołuje się na lata 1733-34 i 1881-2, które mia-

ły podobną zimę do tegorocznej, a pora letnia była

wyjątkowo dżdżysta.

Wedle zapowiedzi prof. Heunig, tegoroczne wakacje spędzają się bardzo nieciekawie, będącymi moknąc.

Cała nadzieja, iż prorocтва meteorologów zwykle się nie sprawdzają.

SPORT

We Lwowie jutro — pierwsze mecze

W śledzbie mistrza piłkarskiego Polski pierwsze mecze w roku bieżącym publiczność będzie miała sposobność oglądać jutro. Do próby sił sta-

chcia, która walczyć będzie z Hasmonem. Pogoń zapowiada mecz treningowy dwu swoich pierwszych drużyn.

Wędrowni gracze

„Czarni”, której brakowało stale dobrego bramkarza, posiadała go ostatecznie w osobie Malczyka, który porzucił macierzysty klub „Olsze” i przesiadł się do białoczerwonych.

W wędrownie towarzyszy mu znany napastnik Ptak.

W „Warty” poznańska zyskała dobrą pomocniczkę nie oparte.

Zaraza komunistyczna pod kwarantanną

WARSZAWA 22. I.

Ostatnio odebrano debiet pocztowy w Polsce następującym czasopismom komunistycznym: „Młot” (Mińsk), „Zwiedza” (Mińsk), „Białoruska Wieska” (Mińsk), „Woierod” (Mińsk), „Kamunist” (Bobrujsk), „Socha i Molot” (Mohylów), „Wołoszanska Gazeta” (Połock), „Zapadna

ja Zaria” (Witebsk), „Krasnaja Smiena” (Mińsk), „Molody Arak” (Mińsk), „Gwiazda Młodzieży” (Mińsk) oraz „Junyj Stroi” (Mińsk), jak również czasopismu niemieckiemu, wychodzącemu w Bytomiu „Ostdeutsche Morgenpost”.

ŚRÓD DWÓCH KULTUR

Janusz Herlaine: DŃ MADRYCIE i inne polskie opowiadania. Poznań, 1924. Księgarnia Nakładowa K. Rzepeckiego.

Nazwisko francuskie wśród literatów polskich zjawia się bardzo rzadko. Przecież dla nas, w dawnych czasach, różni Francuzi, wsiadali często w polską kulturę, ale nie odzywali się twórczo. Znacznie częściej Polacy wchodzili w szranki literatury francuskiej: mieliśmy lub mamy tam Krzyżanowskiego (Lacroix), Chojackiego, Krysińskiego, Rzewuskiego, Wyżewskiego, Stryńskiego, Żymirskiego, Strowskiego, Kostrowskiego (G. Apollinaire) i t. d. Przyczyna tego zjawiska jest łatwo zrozumiała: Francuz mało miał powodów do opuszczenia swej ojczyzny, a jeszcze mniej powodów do osiedlenia się w Polsce; my zaś, w ciągu długich lat niewoli, całymi dziesiątkami tysięcy emigrowaliśmy do Francji, gdzie nawet Szkoła Batignolska mogła być wychowywać w najkryjmych razie Polaków mówiących po francusku.

P. Janusz Herlaine pochodzi z Francji, z emigranta francuskiego z czasów Wielkiej Rewolucji, który, chroniąc się przed polityką, zawędrował w Poznań i nabył tam majątek Grzybowski. Syn jego, Adolf, ożenił się z Polką, osiadł pod Łowiczem, ale wkrótce porzucił go i dwóch nieletnich synów i zniknął bez śladu. Jeden z tych synów, który przyjął poddaństwo polskie, jest właśnie ojcem p. Janusza Herlaine. „Tradycja” francuska nie osłabła w

rodzinie. Młody p. Janusz po naukach w Warszawie, został wysłany na dalsze studia do Francji i tam, jak się należało spodziewać, „odnalazł samego siebie”. Związki rodzinne i wpływ kilku pokoleń w Polsce robiły jednak swoje: „odnalazł” nie siebie, nie stało się decydujące. „Poznałem — pisze do mnie p. Herlaine — iż, pomimo podwójna domieszki krwi polskiej (babki i matki) pozostałem w duszy Francuzem i dlatego zacząłem oczyszczać, jak czerwik z obcych naleciałości, z tego czegoś, co nadto wybudowało i nieuporządkowane, jak zarosnięty sad, ocieniał mnie nadmiernie i kryło przed własną świadomością. Walka, jaka się odbywała we mnie, walka dwóch utajonych potęg o przynależność duszy, kto wie, czy nie sekundowana korowodem przodków z jednej i drugiej strony (na sposób wierzeń antycznych), nie państwowe i nie polityczne względy miała na celu, lecz zgodę z samym sobą, wyjście z zabójczej rozterki, właściwie do dziś nieskończona, ciążącej na mnie spłotem wydarzeń, jakby umyślnie oddalającym dzień wyzwolenia”.

„A wydarzenia” płaczą się istotnie dość osobliwie. P. Janusz Herlaine żenił się z Polką, tak samo, jak jego przodkowie i, gdy go wypadki wojny zatrzymały w Pirenejach, przebywał przez szereg lat w Hiszpanii, naj-

pierw jako preceptor syna granda hiszpańskiego, następnie zaś jako profesor w „College de la Societe Francaise”. Pisze do miesiecników hiszpańskich i za poznaje się z literaturą hiszpańską. Te wszystkie wpływy pomnożone jeszcze przez zmienną okoliczność, że najbliższą p. Herlaine’owi osobą, w ciągu piętnastoletniego pobytu we Francji, mocno „zfrancuziała”, — nie mogły jednak zabić tęsknoty za Polską. Władza uczuciowa matek polskich jest silniejsza od potęg starożytnych kultur zachodnich. P. Herlaine w r. 1920 wraca do Polski, zajmując się jakiś czas naszą propagandą zagraniczną, przyjmuje stanowisko profesora języka francuskiego i... staje się polskim literatem.

„Już była droga od Rewolucji Francuskiej do odrodzonej Polski... Czy to nasze ciche zwycięstwo jest ostateczne —

broni się jeszcze m. y. s. i, rozumowaniem, cichym protestem wewnętrzny. Ale Polska już go ogarnęła swą mową, w której p. Herlaine czuje się wybranie, bo władza nie śmie, zaglądając do jej najpoufalszych, rasowych kształtów. Jako literat twórca p. Herlaine ma dość szeroka skalę zainteresowań: pisze o sprawach społecznych (skonił parę parę Szkół Nauk Politycznych), pisze o literaturze i teatrze, tłumaczy, jest też autorem wielu poezji. Kultura francuska odzywa się nim może najdobitniej właśnie w lirycznych wytworach i pełne „conscience”, pozbawione polskiego żaru i roz-

lewności, mają coś z chłodu i kunsztu parnasistów. Za to zupełnie zdecydowana walka „dwóch utajonych potęg o przynależność duszy” odbywa się w opowiadaniach p. t. „Don Alvaro de Ramirez w Madrycie”. Tematem zasadniczym tych pięciu oryginalnych, pełnych własnego spojrzenia na życie i szczerym talentem owianych nowel, jest — miłość, a raczej pięć różnorodnych objawów miłości u Polak: raz mamy cały poemat orgii miłosnej, to znowu ciche wyrażenie „starszej” kobiety, która opłata przyjacielowi niewidzialną sieć tliwości, dobroci i opieki; raz otrzymujemy zwięzłą tragedję zawodu miłosnego, to znowu od tworzony z realizmem, cokolwiek ryzykownym i śmiałym, aż do brutalności obraz nałogu seksualnego; figurę „szalonej dziewczyny”, w której przemawia z potężną, aż do utraty przytomności siłą sam instynkt zwierzęcy. Jeżeli chodzi o pierwiastki rasowe autora, to odezwę się one w ogólnym charakterze tych opowieści jednoznacznie, ale nierównomiernie. W konstrukcji — przeważała Polska wada nieporządku i przeladowania zbędnymi szczegółami (zwłaszcza w noweli „Zdobycie Elbi”, obciążonej nadto osobistymi refleksjami). Pozostała jednakże francuska odwaga obserwowania, subtelność metafor, stawianie figur i nieustanna troska o malowniczość anegdoty.

Gdy się ogarnie całość tej interesującej „lalki”, uderzy w niej najwięcej, — trudem ukrywa-

Jan Lorentowicz.

Prawda o Sokole białostockim.

Czytając ostatnie czasy krytykę naszego „Sokola” zalegaliśmy w wiadomości o źródła cemu dzieliły się tem chętnie z naszymi czytelnikami, że przekonaliśmy się o prawdziwości i prawdziwym stanie rzeczy.

Na zarzut, że Sokół uprawia politykę, otrzymaliśmy odpowiedź przedręczając następujące wyjaśnienie:

Sokół nasz na zew ogólnosokolskich władz przystąpił w roku zeszłym do uporządkowania organizacji, a powodem było to, że pewne stery chciały — co i dziś się powtarza — za wszelką cenę wzmóc, wbrew prawdzie, szerszemu ogólnemu, że „Sokół” to placówka — o ile nie bojówka — partyjno-polityczna.

Asumpt do tego twierdzenia dalo to, że po smutnej pamięci 8-tym Listopada 1922 r. w Krakowie, Sokółstwo polskie dla przeszkodzenia powstaniu się tego hanbiącego Incydentu, oddało się bez zastrzeżeń do dyspozycji prawomocnego Rządu i w tym celu rozkazało szeregować i przekontrolować swoje szeregi.

Rozkaz ten i z nim połączona praca nie podobaly się niektórym czynnikom i chcąc „Sokół” w oczach szerszego ogółu nie znającego stanu rzeczy zożydzić, ogłosili „Sokółstwo” za gwardję partyjną.

Musimy z całą energią i stanowczością temu twierdzeniu zaprzeczyć i podkreślić z naciskiem, że „Sokół” polski jest nawiązaniem towarzystwem narodowym i apolitycznym.

Tylko wrog Sokółstwa polskiego, wrog pracy już długiej generacji i wrog wychowaniem narodo-wo fizycznym młodzieży, może twierdzić i chcieli wprowadzić w szeregi sokole politykę, gdyż do tej chwili byłby to początek końca tak pięknej i na tak szlachetnych podstawach zbudowanej idei Sokolej.

My w ogólności, a Sokół Białostocki w szczególności, do tego nigdy nie dopuścimy. Myśmy dla siebie druhami i braćmi bez ograniczeń. Znajdzie każdy u nas i chłop i rzemieślnik i inteligenta nie rozróżniczkując na partje i partyki, a to współzycie nasze i zgoda, dają nam siłę i powagę. Od tych którzy wzywali do destrukcyjnie Gniazdo nasze oczyszciliśmy.

A teraz przypatrzmy się pracy Sokolej w ubiegłym roku na terenie Białostockim.

Oprócz pracy wewnętrznej nad odpowiedniami sprawami administracji, praca nasza pod względem technicznym zrodzowała się w tem, że grono nauczycielskie przez rok cały pracowało nad ćwiczeniami fizycznymi i zastępów męskich, żeńskich, młodzieży żeńskiej i męskiej. Przeciętna frekwencja na godzinę wynosiła 15—28 osób.

W lecie odbyły się liczne bliźsze i dalsze wycieczki towarzyskie oraz zloty, a korona wszystkiego był zlot Kresowy w Wilnie na którym Gniazdo Białostockie wyróżniło się.

Dzięki pomocy Urzędu emigracyjnego, Gniazdo nabyło większą ilość inwentarza, a przez pracę wewnętrzną nową przyrządy.

Staraniem członków powstała biblioteka, która liczy dziś już 580 dzieł treści bajetystycznej i naukowej, oprócz pięknej biblioteki techniczno-fachowej. Chlubą Gniazda jest jego oddział konny liczący 32 konie. Oddział ten przeszedł w jesieni przeszłego roku kurs jazdy pod kierunkiem 10 pułku ułanów i tworzy dziś piękną ozdobę Białostoku tak pod względem karności jak wyćwiczenia i wyglądu.

Gniazdo posiada oddział kolaryzacji liczący 24 maszyny, tren połowy z namiotami i kuchnią polową, wreszcie korpus sanitarny.

Cicho, bez reklamy, bez rozgłosu, Sokół Białostocki podjął po ciężkich przygotowaniach pracę nad utworzeniem kursów sanitarnych. Kto choćby raz przekonał się jak wielka praca odbywa się w cichociel w ramach Sokółni, ten nabierze przekonania o owocnej i żoźnej pracy sokolstwa.

Od stycznia br. odbywa się kurs sanitarny dla kobiet tak z pośród członkiń, jakoteż z poza Sokola. We wtorki, środy i piątki od godziny 7-ej do 9-ej wieczorem odbywają się wykłady i trwać będą przez okres czteromiesięczny t. j. do końca kwietnia br.

Współpracę zapewniło Sokółstwo grono znanych zaszczytnie lekarzy miejscowych i przez swoją bezinteresowną pracę, poświęcając swój drogi czas, umożliwiło sokolstwu wprowadzić w czyn swój plan, wyszkolenia kobiet na sanitariuszki wojenne.

Program kursu jest tak ułożony, że każda uczestniczka wyniesie zeń znaczny zasób wiedzy i praktyki sanitarnej potrzebnej każdej kobiecie już w potocznym życiu.

Anatomję i fizjologję wykładają dr. Wróblewski, dr. Klamrżyński i dr. Tuwewicz, Hygienę dr. Bajepkiewicz, Bakterjologję dr. Krasiewiczówna, Pielęgniarstwo dr. Beldowski i dr. Pukiewicz, Ratownictwo dr. Kowalski, Chirurgję dr. Fiedorowicz, Rentgenologję dr. Zabłocki, Walkę z chorobami wenerycznymi i alkoholizmem dr. Walewski, Hygienę publiczną dr. Ostromecki, Służbę sanitarną polową, dr. Lada. Oprócz powyższych wykładów teoretycznych, kursantki odbywają praktyczne ćwiczenia i dyżury w szpitalach i ambulatoriach białostockich.

Na powyższe kursa sanitarne uczęszcza obecnie pokaźna liczba 109 pań.

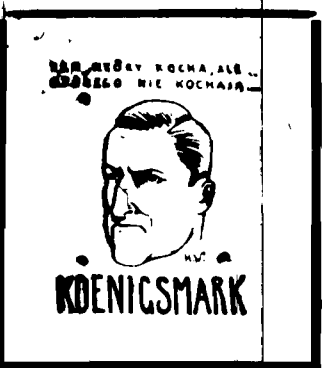
Kursy te są bezpłatne i wszystkie wydatki połączone z niemi ponosi ze swych skromnych składek „Sokół”.

Członków wszystkich posiada obecnie Gniazdo 308, nie licząc młodzieży męskiej i żeńskiej.

Z tym dorobkiem pracy w roku ubiegłym postanowiono 4 lutego stanąć przed Walnem Zebraniem które odbędzie się 8 marca br. i mamy czyste sumienie tak co do naszych starań jakoteż wyników, nie mamy więc potrzeby obawiać się wyroku opinii publicznej, a głosy krytykujące gołosłownie i tendencyjnie pracę sokolą same za siebie już mówią i wdawać się z nimi w polemikę, uważa-

my za poniżenie godności własnej.

Milo nam przekazał naszym czytelnikom nasz wywiad i cieszymy się, że tak sympatyczna placówka jak jest „Sokół” chociaż powoli, ale stale się rozwija i promieniuje od nas na Kresy.



Obwieszczenia

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru Handlowego działy A. wciagnięte zostały następujące firmy:

(Ciąg dalszy)

W dniu 5 stycznia 1925 r.

Pod Nr. 3358. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż materiałów piśmiennych „Nauka” — Kadeł Berzowski”. Przedmiot: sprzedaż materiałów piśmiennych. Siedziba: Białystok, ulica Kupecka Nr. 11. Właściciel Kadeł Berzowski, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Lipowej pod Nr. 19.

Pod Nr. 3359. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż towarów biawatych — Elka Blum”. Przedmiot: sprzedaż towarów biawatych. Siedziba: miast. Goniadz pow. Białostockiego, ulica Stary Rynek Nr. 173. Właścicielka Elka Blum, zamieszkała w miast. Goniadzu pow. Białostockiego, przy ulicy Stary Rynek pod Nr. 173.

Pod Nr. 3360. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż mięsa — Szolem Goldberg”. Przedmiot: sprzedaż mięsa. Siedziba: Białystok, ul. Ciepła 13. Właściciel Szolem Goldberg, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Legjonowej pod Nr. 26.

Pod Nr. 3361. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Josel Deslaci”. Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba: miast. Narw pow. Białostockiego ul. Rybacka. Właściciel Josel Deslaci, zamieszkały w miast. Narwi pow. Białostockiego, przy ul. Rybackiej.

Pod Nr. 3362. Firma przedsiębiorstwa: „Skup i sprzedaż zboża — Hersz Etkies”. Przedmiot: skup i sprzedaż zboża. Siedziba: miasteczko Ciechanowiec pow. Białostockiego, ul. Kościuszki Nr. 11. Właściciel Hersz Etkies, zamieszkały w miasteczku Ciechanowcu pow. Białostockiego, przy ul. Kościuszki Nr. 11.

Pod Nr. 3363. Firma przedsiębiorstwa: „Skup i sprzedaż skór, wełny i szczytów — Aron Zelik Kaplański”. Przedmiot: skup i sprzedaż skór, wełny i szczytów. Siedziba: Białystok, ulica Plac Ratuszowy Nr. 3. Właściciel Aron Zelik Kaplański, zamieszkały w Białymstoku przy ul. Plac Ratuszowy pod Nr. 3.

Pod Nr. 3364. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż skór — Boruch Kronenberg”. Przedmiot: sprzedaż skór. Siedziba: miast. Kaysza pow. Białostockiego, ulica Tykocka 8. Właściciel Boruch Kronenberg, zam. w miast. Kayszy pow. Białostockiego przy ul. Tykockiej pod Nr. 8.

Pod Nr. 3365. Firma przedsiębiorstwa: „Piekarnia — Franciszek Barczak”. Przedmiot: wypiek i sprzedaż pieczywa. Siedziba: Białystok, ulica Sienkiewicza Nr. 10. Właściciel Franciszek Barczak, zam. w Białymstoku, przy ul. Sienkiewicza pod Nr. 10.

Pod Nr. 3366. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep galanterijny — Chana Krawiec”. Przedmiot: drobna sprzedaż galanterji. Siedziba: Białystok, ul. Mazowiecka Nr. 34. Właścicielka

Wobec zrozumiałego zainteresowania posiadaczy losów loterii fantowej Zw. Ochotn. Raz. Arm. Polskiej „Dziennik” w numerze jutrzejszym wtorkowym poda raz jeszcze ostatecznie sprawdzoną tabelę wygranych.

Chana Krawiec, zam. w Białymstoku, przy ul. Mazowieckiej pod Nr. 34.

Pod Nr. 3367. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Stanisław Gołaszewski”. Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba: wieś Dubiażyn tejtze gminy pow. Białostockiego. Właściciel Stanisław Gołaszewski, zam. we wsi Dubiażyn tejtze gminy pow. Białostockiego.

(C. d. n.)

Akcja Parcelacyjna w naszym Województwie.

Polski Bank Parcelacyjny w Bydgoszczy, instytucja która nie zupełnie od trzech kwartałów istnieje, wykazała dotychczas bardzo dużo ruchliwości i intensywności pracy na polu parcelacyjnym i osadniczym.

Pozawierała bardzo poważne kontrakty parcelacyjne i rozpoczęła parcelację majątków: Dzielniczek pod Bydgoszczą, oraz Wierzbowa pod Włokowskim i Julanka pod Białymstokiem. O rozwoju Instytucji, świadczy najlepiej fakt, że obecnie zakłada się oddział w Grudziądzu, na którego czele stoi p. Jan Stoklasa, dotychczasowy naczelnik Wydziału Urządzeń Rolnych Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu, oraz dla kresów

wschodnich Oddział w Grodnie, którego kierownictwo poruczone znanemu fachowcowi.

Instytucja ta rozpoczyna również w najbliższych tygodniach budowę domków podmiejskich tak w Bydgoszczy jak i innych miastach. Dążenia tego nader ruchliwego przedsiębiorstwa idą w kierunku polepszenia dobrobytu członków a dotychczasowe sukcesy na tem polu są najlepszymi dowodami że rozwój wspomnianej Instytucji jest zabezpieczony.

KONIGSMARK
dramat krwi i łez.

KINO APOLLO

Jeden z największych filmów

SEZONU 1925 r.

wytwórni amerykańskiej

„PARAMOUNT”

w NEW JORKU

TRIUMF

(trzy serca)

Dramat współczesny w 8-ku aktach

Behatery tragedji miłości

młody utracjusz.

piękna śpiewaczka

i przypadkowy bogacz

Reżyserja i obsada rol całego zespołu pochlebnie znanego z obrazu

X PRZYKAZAŃ

REŻYSER CECIL B. DE MILLE

w rolach głównych

Leatrice Joy

Rod La Rocque

Michał Varkoni

i Teodor Kozłowski

Specjalna ilustracja muzyczna koncertowego zespołu pod batutą prof. J. KOROBKOWA

Białostocki Powiatowy Oddział Towarzystwa „P. Ż. K.”

W dniu 26 lutego (czwartek) o godzinie 18-ej w pierwszym terminie i o godzinie 19-ej w drugim terminie w małej sali Rady Miejskiej (Magistrat) odbędzie się walne zebranie członków Białostockiego Powiatowego Oddziału Towarzystwa „P. Ż. K.”

Porządek dzienny następujący:

- 1) Sprawozdanie z działalności Oddziału od czasu utworzenia do chwili obecnej.
- 2) Sprawozdanie kasowe.
- 3) Zaznaczenie członków z nowym statusem.
- 4) Wybory nowego zarządu.
- 5) Dalsza działalność Oddziału „P. Ż. K.”

6) Wolne wnioski.

7) Rozdanie legitymacji członkowskich.

Ze względu na doniosłość spraw jakie mają być omawiane na wspomnianem posiedzeniu Zarząd Oddziału apeluje do członków by zechcieli bezwzględnie poświęcić te kilka chwil na wysłuchanie części sprawozdań i jak równieź wnieść inicjatywę co do dalszej działalności Oddziału.

Postanowienia zebrania w drugim terminie t. j. o godz. 19-ej będą uznane za ważne bez względu na ilość zebranych członków.

B Z I S

Kasa: 5.30 pp.

Pocz.: 0.45 w.

znakomity polski tragik

JÓZEF

WĘGRZYN

jako oficer ZARUDIN

SANIN

SPIEW —

— SOLO

— CHÓR

współczesny dramat erotyczny w 8 akt.

Odszpiewane będą:

romansy cygańskie i pieśni ludowe na motywy rosyjskie.

Chór i orkiestra — 28 osób

pod batutą S. POMERANCA.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono książkę wojskową wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Władysława Michałowskiego (rocz. 1900) przytem zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Włokowskie za Nr 16114 — seria A, zam. w m. Białostoku st. Kolejowa 178

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Dr. Abrama Bakstza zam. przy ul. Mickiewicza 5. 185

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Adolfa Zoladzkiego (rocz. 1900) zam. w m. Wsiłkowie przy ul. Supradzińskiej 161

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez P.K.U. na imię Berka Łopaty (rocz. 1882) zam. w m. Zabłudowie przy ul. Suraskiej 162

Wydawca i Redaktor Antoni Lubimowski.

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.